



Yamaha CD-S300 / R-S300 ★★★★★

Powrót do stylistyki retro, także w najtańszych urządzeniach Yamahy, wydaje się doskonałym posunięciem. Co więcej, trzysetki naprawdę ładnie grają

Yamaha właśnie zakończyła odświeżanie serii urządzeń stereo. Po entuzjastycznie przyjętej gamie 2000 swoje premiery miały kolejne grupy urządzeń – 1000, 700, a podczas ostatnich targów IFA – najnowsze 500 i 300. Co ciekawe, nie każda seria oferuje ten sam asortyment. W każdej jest wzmacniacz zintegrowany, ale np. w serii 500 brakuje odtwarzacza – można zdecydować się na tańszy CD-S300, CD-S700 lub zmieniarkę CD-C600. Tak, zmieniarkę – to taki odtwarzacz, do którego można włożyć kilka płyt. Równie miłym akcentem jest powrót do amplitunerów stereo. Yamaha oferuje aż trzy. Testujemy najtańszy z nich, razem z dedykowanym odtwarzaczem CD. Komplet w cenie dobrej miniwizji.

CD-S300

Pierwszym elementem, z którego zrezygnowano w tańszych Yamahach, były drewniane boczki. To kosztowna ekstrawagancja, która przy ograniczonym budżecie

nie mieści się w kosztorysie. Mimo to Yamaha nadal prezentuje się elegancko. Przednia płyta z drapanego aluminium wygląda znakomicie. Cienka szuflada nie s krywa co prawda mechaniki high-end, ale czytnik pracuje całkiem sprawnie, a szuflada chodzi ciszej niż w wielu znacznie droższych odtwarzaczach. CD-S300 wyróżnia także gniazdo USB ze wsparciem dla iPod'a (cyfrowy transfer sygnału) oraz funkcja Pure Direct. Wyłącza ona wyświetlacz i wyjścia cyfrowe, co – nawet jeśli trudno usłyszeć – sprawia dobre wrażenie. Z tyłu gniazda analogowe sąsiadują z dwoma rodzajami wyjść cyfrowych – optycznym i koaksjalnym.

R-S300

Najładniejsze są z pewnością regulatory barwy, balansu i konturu, nawiązujące do stylistyki urządzeń sprzed 30 lat. Miłym akcentem jest powrót do płynnego loudnessu. Funkcja ta pozwala wyciszyć sygnał o 30 dB, akcentując skraje pasma. Dzięki temu nawet pod-

czas cichego słuchania brzmienie będzie wyraźne i mniej zauważalne staną się naturalne dla ludzkiego ucha osłabienia wrażliwości w basie i wysokich tonach. Podobnie jak w przypadku odtwarzacza, można skorzystać z funkcji Pure Direct, skracającej ścieżkę sygnału (ominięcie korektorów) i wyłączającej wyświetlacz. To nie jedyna oznaka, że urządzenie pochodzi jednak z XXI wieku. Amplituner nie ma klasycznego potencjometru. Ruch gałki steruje mikroprocesorem, który pokazuje cyfrowe wskazanie głośności w ujemnej skali decybelowej (dokładność 0,5 dB).

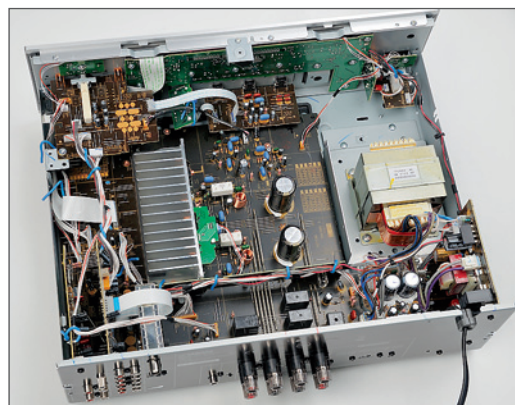
R-S300 ma dwie pary wyjść głośnikowych, które łączy przyciskami na czołowie. Warto pamiętać o przełączniku impedancji kolumn, znajdującym się z tyłu. Głośniki 4-omowe nie stanowią dzięki temu żadnego problemu.

BRZMIENIE

Największą zaletą Yamahy wydaje mi się jej łagodnie usposobienie. Nie jest to system, który stara się zaimponować słuchaczowi. Raczej w łagodny sposób ukazuje brzmienie płyt, unikając przejawów i wyostżeń. To bardzo pozytywna cecha, bo niegdyś wiele tanich systemów stereo brzmiało po prostu karykaturalnie. Podkreślenie wysokich tonów dawało wrażenie brzmienia przesyczonego szczegółami, a w praktyce już po chwili stawało się po prostu meczące. I choć nie przypominam sobie, żeby akurat ten mankament dotyczył urządzeń Yamahy, to cieszę się, że najnowsze edycje starają zachować tę pożądaną dyskreję. Jednym słowem, brzmienie Yamahy niczym nie drażni. Zachowana jest równowaga tonalna, żaden z zakresów nie dominuje nad pozostałymi. Wysokie tony, choć całkiem dźwięczne, pozostają łagodne i niezwykle przyjazne. Może w niektórych fragmentach brakowało im odrobiny blasku, może skrzypce mogłyby zagrać z większą zadziornością, ale te niewielkie odstępstwa od precyzji są zupełnie do zaakceptowania. To niewysoka cena za brzmienie uniwersalne i miłe w odbiorze. Podobał mi się także bas. Choć nie miał tej głębokości i potęgi, jaką odnajdziemy w droższych wzmacniaczach, to jednak był całkiem dynamiczny. Z całą pewnością zestaw Yamahy radził sobie pod tym względem lepiej niż AMC. Brzmienie łatwo nabierało rozpędu i bardzo umiejętnie maskowało niedostatki



Płytkę obudowa odtwarzacza kryje zupełnie „rozsądny” układ z porządnym transformatorem po lewej, czytnikiem Asatech pośrodku oraz sekcją audio i zasilaniem po prawej. W układach wyjściowych, skorzystano z popularnych wzmacniaczy operacyjnych 2068DD



Zasilacz amplitunera nie jest okazały, ale użycie elektrolitów Nichicon Gold Tune 6800 µF to miły akcent. Końcówka mocy bazuje na tranzystorach A1695 / C4468



Tylna ścianka zapewnia dostęp do 4 wejść liniowych i jednego gramofonowego (MM). Jest też gniazdo dla stacji dokującej dla iPoda. Dwie pary wyjść głośnikowych (przystosowane do gołego kabla lub wtyków bananowych) uzupełnia gniazdo RCA do subwoofera

w rozpiętości omawianej części spektrum. O tonach średnich można powiedzieć tylko tyle, że brzmiały neutralnie, normalnie. Yamaha nie czaruje ciepłymi wybrzmieniami, nie stara się eksponować urokliwym ukazaniem barwy. Na to pozwalają sobie droższe systemy tej firmy.

Mimo łagodnego usposobienia, Yamaha potrafi pokazać, że całkiem nieźle radzi sobie z dynamiczną muzyką. Brzmienie było przez większość czasu lekkie, przejrzyste, ale całkiem prężne i dobrze trzymające rytm. Znakomicie sprawdzało się na elektrycznym jazzie, kiedy barwy schodzą na dalszy plan, ustępując miejsca żywiołowości muzyki. W takim repertuarze Yamaha czuje się jak ryba w wodzie.

Dane techniczne

Odtworznik CD-S300

Pasma przenoszenia	2 Hz – 20 kHz ($\pm 0,3$ dB)
Stosunek sygnał/szum	105 dB
Zniekształcenia harmoniczne	0,003%
Wymiary (wys. x szer. x głęb.)	435 x 86 x 260 mm
Masa	3,5 kg

Amplituner R-S300

Moc wyjściowa	2 x 55W
Zniekształcenia harmoniczne	0,015%
Stosunek sygnał/szum	100 dB
Wymiary (wys. x szer. x głęb.)	435 x 151 x 387 mm
Masa	8,8 kg

NASZYM ZDANIEM

Nie mam wątpliwości, że jest to zestaw godny oceny maksymalnej. Brzmi łagodnie, świeżo, lekko i przytulnie, ale gdy trzeba, potrafi pokazać pazur. Co więcej, naprawdę znakomicie wygląda i ma najlepszą w grupie funkcjonalność. Przy cenie 2400 zł nie sposób przejść obok tej propozycji obojętnie. ■

Dystrybutor	Audio Klan, www.audioklan.com.pl
Ceny	CD-S300 – 1199 zł R-S300 – 1199 zł

OCENA AUDIO

Neutralność	9/10 ■ Yamaha zawsze brzmiała naturalnie i to się nie zmieniło.
Precyzja	8/10 ■ Całkiem łagodne usposobienie Yamahy nie sprawia wrażenia przesadnie precyzyjnego.
Muzykalność	9/10 ■ Pod tym względem trudno temu systemowi cokolwiek zarzucić.
Stereofonia	9/10 ■ Ładne rozplanowanie sceny, niezła precyzja.
Dynamika	9/10 ■ Brzmienie ma spory potencjał dynamiczny, jest lekkie i spontaniczne.
Bas	9/10 ■ Całkiem nieźle, choć Cambridge sprawiał jeszcze lepsze wrażenie.

Ocena łączna 88%

KATEGORIA SPRZĘTU

D